

2022/2023 (15)

OKNO NA POSTULAT **T**

franciszkanów konwentualnych



- ➔ 15 lat postulatu w Gnieźnie
- ➔ 800 lat franciszkanów na świecie



Okno na postulát

Fenster aufs Postulat

SPIS TREŚCI

WSTĘP OJCA MAGISTRA	2
PRZEDSTAWIENIE FORMATORÓW I BRACI POSTULANTÓW	2
WYWIAD Z O. RAFAŁEM ZARZYCKIM, BYŁYM MISTRZEM POSTULATU	5
FRANCISZKAŃSKIE OSIEMSETLECIE	7
NIEZŁOMNY ZAKONNIK I MISJONARZ - O.ZYGMUNT KRACZYŃSKI	11
DIECEZJALNE CENTRA MŁODZIEŻOWE NA SŁOWACJI	13
FRANCISZKANIE NA MISJACH - PRACA DUSZPASTERSKA W TURCJI	15
JASKINIOWA PASJA	19
PIESZA PIELGRZYMKA DO BŁ. KAROLINY KÓZKÓWNEJ Z DĄBRÓWKI DO MOGILNA	21
BŁOGOSŁAWIONA ANNA KOLESÁROVÁ - JEDNA HISTORIA ZMIENIA HISTORIĘ WIELU	22
NAWIEDZENIE OBRAZU MATKI BOŻEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ U FRANCISZKANÓW	24
KFC - KLUB FILMÓW CHRZEŚCIJAŃSKICH W SZUBINIE	25
ZFSM - ZIMOWE FRANCISZKAŃSKIE SPOTKANIE MŁODYCH	26
FRANCISZKANIE NA WYPRAWIE ŻYCIA - WSPOMNIENIA Z WAKACJI	28
PATRON POSTULATU NA ROK 2023 - ŚWIĘTY ANTONI Z PADWY	29
KRZYŻÓWKA	30

Sentencja dla postulatu na rok 2023:

„Wystarczy Ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali.”

2 Kor 12, 9



Oficjalne rozpoczęcie postulatu - nałożenie oliwnych krzyży Tau - 15.10. 2022

WSTĘP OJCA MAGISTRA

Niniejszy numer „Okna na postulat” składamy w 15. roku nieprzerwanie funkcjonującego Postulatu w Gnieźnie, jubileuszu 800 lecia zatwierdzenia Reguły franciszkańskiej oraz drugim roku wspólnego postulatu dla wszystkich trzech prowincji franciszkanów konwentualnych w Polsce. Jest to jednocześnie trzeci rok kadencji Prowincjałów o. Mariana Gołębia w prowincji krakowskiej, o. Grzegorza Bartosika w prowincji warszawskiej i o. Wojciecha Kuliga w prowincji gdańskiej

Minęło już pięć miesięcy obecnego, rocznego postulatu-pierwszego okresu życia we wspólnocie zakonnej. To trzecia moja grupa jako wychowawcy – Magistra Postulatu i drugi rok współpracy wychowawczej z Socjuszem br. Marcinem Guzikiem z prowincji krakowskiej.

26 września 2022 r. postulat rozpoczęło dziesięciu kandydatów do zakonu, a obecnie ośmiu z nich kontynuuje swoją formację. Czterech z prowincji krakowskiej, w tym Jonasz ze Słowacji i Mikołaj z Niemiec i po dwóch kandydatów z prowincji warszawskiej i z prowincji gdańskiej. W tym roku kadrę nauczycielską zasilili nowi ojcowie duchowni: o. dr Michał Baranowski i o. dr Dariusz Wiśniewski z naszego pobliskiego zakonu w Poznaniu. Obaj, co tydzień, na przemian, oprócz kierownictwa duchowego i posługi spowiedniczej, prowadzą wykłady; O. Michał z Pisma Świętego, a o. Darek z franciszkanizmu. Ponadto pani Jadwiga Juros z Opola raz w miesiącu organizuje dla postulantów warsztaty psychologiczne. Pozostałe zajęcia na postulacie, zgodnie z ustalonym harmonogramem, prowadzą wykładowcy z poprzednich lat.

Nowym, ważnym wydarzeniem w naszym postulanckim życiu był udział w zimowym Franciszkańskim Spotkaniu Młodych na Kalwarii Pałacowskiej w dniach 22-28 stycznia. Inne, wyjątkowe przeżycia stanowiły dla nas: uczestnictwo w peregrynacji kopii Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej w naszej parafii w dniach 16-17 lutego i Eucharystia w katedrze wraz z Episkopatem Polski 19 lutego na pożegnanie Obrazu Jasnogórskiego w Diecezji Gnieźnieńskiej.

W naszym wydaniu oprócz standardowych „stopek” powtarzających się co roku, znajdzie się coś z „własnego podwórka” postulantów, zanim trafili do zakonu. Br. Marcin podzielił się swoimi przeżyciami z osobistej pielgrzymki do grobu św. Piotra (Via Francigena). Udało się też przeprowadzić ciekawe wywiady z naszymi misjonarzami: o. Rafałem Zarzyckim, o. Zygmuntem Kraczyńskim i o. Darkiem Wiśniewskim.

Z okazji Świąt paschalnych życzę pokoju ducha. Niech Pan Wam błogostawi.

o. Piotr Okrój OFMConv – Mistrz Postulatu

PRZEDSTAWIENIE FORMATORÓW I BRACI POSTULANTÓW



Magister Braci Postulantów

o. Piotr Okrój OFMConv - prowincja gdańska

Mam 57 lat, pochodzę z franciszkańskiej parafii św. Jakuba Ap w Lęborku, z Kaszub. Od Postulatu w Zakonie jestem 22 lata (16 lat od ślubów wieczystych i 14 lat od święceń prezbiteratu). Gniezno jest moim 4 klasztorem pracy od 2 lat. Wcześniej byłem 5 l. – Koszalin, 3 l. – Darłowo, 4 l. – Inowrocław. Przez te lata byłem zaangażowany duszpastersko jako katecheta w LO i gimnazjum oraz kapelan : Aresztu Śledczego, Zakładu Karnego, ludzi bezdomnych w Domu św. Brata Alberta, osób uzależnionych we Wspólnotach AA i SLAA (św. Augustyna). Posługiwałem dla Wspólnot neokatechumenalnych, Rycerstwa Niepokalanej (MI),

Kręgów Rodzin Domowego Kościoła i młodzieży oazowej Ruchu Światło-Życie Wielkiej Oazy „Sychem”. W wolnych chwilach interesuję się sportem. Lubię jeździć rowerem, grać w piłkę siatkową i nożną, latem chodzić po Tatrach.



Socjusz Braci Postulantów

br. Marcin Guzik OFMConv - prowincja krakowska

Pochodzę z Krosna na Podkarpaciu, mam 49 lat. Do Zakonu Franciszkanów wstąpiłem w 1995r. Jestem bratem zakonnym. Przez lata pobytu w Zakonie podejmowałem różne posługi i obowiązki, m.in. studiowałem historię Kościoła, pracowałem jako archiwista prowincjalny, posługiwałem w zakrystii. Przez ostatnie 6 lat pracowałem w formacji jako wychowawca postulatu w Głogówku. Interesuję się sportem, turystyką i muzyką. Moim nowym odkryciem jest pasja pieszego pielgrzymowania Camino de Santiago w Hiszpanii (byłem 4 razy). Obecnie z woli Bożej i decyzją przełożonych zostałem skierowany do pracy formacyjnej w postulacie w Gnieźnie.

br. Daniel Bojewski -

prowincja gdańska

Mam 20 lat, pochodzę z diecezji bydgoskiej. Moje hobby to sport i czytanie książek. Na drodze życia zakonnego pragnę zostać bratem zakonnym oraz rozeznąć swoje powołanie.

Totus Tuus Maryjo!

funkcje: zakrystianin, kwiatowy, techniczny



br. Jonáš Čarný -

prowincja krakowska,
kustodia słowacka

Jestem z kustodii słowackiej i pochodzę z Bratysławy. Mam 21 lat i dwójkę rodzeństwa. Św.

Franciszek zainteresował mnie swoją ofiarną miłością,

która jest nieustanna dla innych ludzi.

funkcje: ceremoniarz, rekreacyjny, filmowy, salowy



br. Mikołaj Göppinger - prowincja krakowska

Mam 21 lat, pochodzę ze Stuttgartu w Niemczech. Przez Braci z krakowskiej prowincji poznałem postać św. Franciszka z Asyżu. Zafascynowało mnie, że porzucił wszystko i poszedł za Jezusem. Interesuję się wspinaczką górską i fotografią.

Ave Joseph!

funkcje: fotograf, ogrodnik, informatyk, techniczny, pralniczy

br. Łukasz Kuciapski - prowincja warszawska

Urodziłem się i wychowałem w Łodzi. Po studiach (Stosunki Międzynarodowe) w rodzinnym mieście zamieszkałem we Wrocławiu, gdzie pracowałem, a w międzyczasie dużo podróżowałem. Myśl o powołaniu na krótko pojawiła się w dzieciństwie, na poważnie wróciła w wieku dojrzałym. Po rekolekcjach powołaniowych zdecydowałem się na postulat u Franciszkanów. Bracia Mniejsi Konwentualni urzekli mnie swoją skromnością, radością oraz życiem w prawdziwej wspólnotce. Kluczową motywacją była jednak barwna postać Św. Franciszka z Asyżu, założyciela zakonu, nazywanego „Czystą Ewangelią”.

funkcje: dziekan (II kadencja), infirmiarz, bibliotekarz, kseromistrz, sportowy, kwiatowy





br. Piotr Mikołajczyk -
 prowincja gdańska
 Mam 21 lat. Pochodzę z
 Trójmiasta. Jestem
 lektorem. Interesuje się
 graniem na gitarze i
 muzyką kościelną.
 Byłem wolontariuszem
 w hospicjum. Lubię też
 pielgrzymować (m.in.
 na Jasną Górę oraz

udział w Ekstremalnej Drodze Krzyżowej).

*funkcje: dziekan (I kadencja),
 zaopatrzeniowiec, fotograf, kronikarz,
 fryzjer*

br. Konrad Olkowski -
 prowincja warszawska
 Mam 19 lat.
 Przyjechałem tu z
 Pułtusza. Interesuję się
 sportem i robótkami
 ręcznymi. Na drodze
 mojego powołania
 chciałbym zostać ojcem
 zakonnym.
 Pax et bonum!



*funkcje: wice-dziekan (I i II kadencja),
 kierowca, rekreacyjny, salowy*



br. Krzysztof Pawełek - prowincja krakowska

Mam 46 lat i pochodzę z Podkarpacia. Ukończyłem technikum o profilu budowlanym. Interesuję się historią i aktywnością na świeżym powietrzu.

funkcje: bibliotekarz, pralniczy, kseromistrz, ogrodnik

br. Mateusz Rybka - prowincja krakowska

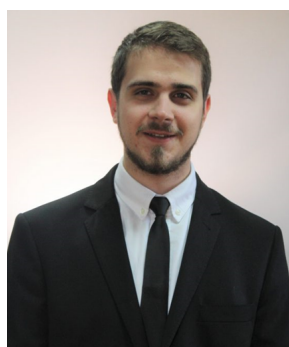
Pochodzę z Błażowej koło Rzeszowa. Mam 33 lata do tej pory po ukończeniu politechniki pracowałem w branży IT. Interesuję się motorsportem głównie Formułą 1, kosmosem, historią, lubię podróżować. Z franciszkanami pierwszy kontakt miałem około gimnazjum. Polecam wszystkim rekolekcje ignacjańskie prowadzone przez siostry zawierzanki w Bliznem gdyż dzięki tym rekolekcjom w ciszy wstąpiłem do franciszkanów prowincji krakowskiej.

funkcje: kierowca, sportowy, furtian, techniczny, ogrodnik, informatyk, pralniczy



Braciom Aleksandrowi i Pawłowi dziękujemy za obecność na postulacie i życzymy Bożego Błogosławieństwa oraz opieki Maryi na dalszej życiowej drodze!

God
 BLESS
 You



br. Aleksander



br. Paweł



WYWIAD Z O. RAFAŁEM ZARZYCKIM, BYŁYM MISTRZEM POSTULATU, OBECNIE MISJONARZEM W SZWECJI

W tym roku we wrześniu minie 15 lat od kiedy w naszym klasztorze w Gnieźnie został utworzony Dom formacyjny tzw. Postulat. O. Rafał Zarzycki od samego początku, nieprzerwanie przez 12 lat pełnił tu funkcję Mistrza Postulatu dla dwóch Prowincji: gdańskiej i warszawskiej (2008-2012). Po zakończeniu misji formatora, dzieląc się swoim bogatym doświadczeniem, z wielką troską wprowadził mnie w reguły pracy na Postulacie i również dzisiaj chętnie mi doradza. Mając na uwadze nasz skromny jubileusz, poprosiłem Go, aby opowiedział nam o swoich wrażeniach z tamtego czasu oraz obecnej posługi w Szwecji.

Jak wspominasz czas posługi w postulacie w Gnieźnie, czym chciałbyś podzielić się z naszymi czytelnikami?

Mój pobyt w Gnieźnie to duża łaska i zaszczyt. Otrzymałem przecież przywilej dwunastu lat w tak ważnym historycznie miejscu, niedaleko grobu św. Wojciecha, w prastarym klasztorze franciszkanów przy sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia Pani Gniezna i bł. Jolenty. Przypadł mi udział w rozeznawaniu powołania kandydatów zakonnych. Ale była to również intensywna posługa duszpasterska. Spotkałem w ten sposób wielu wspaniałych ludzi wiary. Cenna była też bliska obecność naszych życzliwych pasterzy: prymasów, arcybiskupów i biskupów. Bardzo budująca była postawa kapłanów i osób konsekrowanych oraz naszych wspaniałych profesorów oraz współbraci z klasztoru, którzy współtworzyli nasz postulat. Trzeba go było uprawiać od gruntu od r. 2008, gdy przeniesiono go z Ostródy. Był to również czas mojego osobistego zmagania się z samym sobą w odpowiedzialności za moje powołanie od Pana. Często żartowałem, że skazano mnie na 12 lat postulatu, choć poza troskami było dużo więcej radości.

Obecnie posługujesz jako misjonarz w Szwecji. Jak tam trafiłeś, czym się tam zajmujesz? Jak wygląda obecna sytuacja Kościoła i Zakonu w Szwecji?

Żartobliwie odpowiem, że to historia z ubiegłego tysiąclecia. Ostatniej dekady ubiegłego milenium ś.p. biskup Hubertus Brandenburg zwrócił się do franciszkanów naszej prowincji o wsparcie personalne dla diecezji sztokholmskiej. Nasi przełożeni przyjęli to zapotrzebowanie. Z tej racji zostałem wysłany jako jeden z kilku i wyświęcony do tej właśnie misji. Mój powrót do Polski, gdy pełniłem rolę magistra postulatu, był właściwie już drugą, tym razem bardzo długą przerwą w tej mojej misji (z zadaniem wychowawcy seminaryjnego było to razem aż 16 lat).

Odpowiadając na pytanie o sytuacji Kościoła katolickiego, warto wspomnieć, że Szwecja ogłosiła wolność religijną dopiero w 1951 roku (Polska już od XVI w. praktykowała wolność religijną i zasłynęła jako „paradisum Judaeorum et haereticorum”, czyli „raj Żydów i heretyków”). Kościół katolicki w Szwecji nie funkcjonował właściwie od reformacji, z pewnymi tylko wyjątkami. To czterysta lat niemal próżni. Dziś Szwecja otwarta jest na „inność” może nawet bardziej niż inne kraje, podobnie jak Polska dawniej dziwiła i niepokoiła swoją otwartością Europę. Kościół katolicki jest małą grupką ok. 200 tys., ale to wspólnota bardzo różnorodna. Większością są imigranci, stąd wielość języków i rytów. Naszą parafię buduje ponad 50 narodowości. Mamy też oczywiście wielu Szwedów. Co roku są osoby przyjmujące wyznanie katolickie. Nasz zakon reprezentują obecnie dwie wspólnoty w miastach Jönköping i Motala. W Jönköping jest już za ciasno na wszystkie aktywności. Ostatnio adaptujemy poprotestancki kościół w Nässjö. Parafia to 10 tys. km² – to teren średniej diecezji w Polsce.

Czym się zajmuję? Poza tym, że otrzymałem zadanie animacji wspólnoty jako gwardian, wspieram młodzież katolicką w diecezji, mam też przeróżne zadania misyjne, jak głoszenie rekolekcji. Jest dużo podróży, bo kraj jest ogromny (gdyby go obrócić z północy na południe, sięgnąłby po Rzym). Środowisko należy do tych, gdzie najmniej ludzi na świecie wierzy w obecność Boga. Wiele osób nie odczytuje naszego habitu jako strój zakonny. Wielu myli nasz

czasem z muzułmanami lub, jak to mi się zdarzyło kilka razy, z satanistami. Franciszkański znak TAU nie jest czytelny jako krzyż, ale mylony bywa raczej z mitologicznym młotem nordyckiego bożka Tora. Trzeba z tym uważać. Misje są bardzo specyficzne. Dla mnie to fascynująca przygoda. Odczuwamy ze strony naszych wiernych wielką wdzięczność i potrzebę naszej służby.

Ostatnio przez łącza on-line mogliśmy się wspólnie spotkać wraz z postulantami z Tobą, o. Arkiem Skodowskim, o. Piotrem Zacharewiczem i trzema młodymi ludźmi, którzy przypatrują się naszemu Zakonowi i franciszkańskiemu stylowi życia. Jak przedstawia się u Was sytuacja z powołaniami?

Nauczyłem się rozważać brak powołań na naszym terenie jako biblijną tajemnicę bezdzietności. To szkoła pokory. Każde potomstwo to przecież dar, i to niezасłużony. Przypomnijmy sobie Annę i Joachima, Elżbietę i Zachariasza i innych. Otrzymali w końcu więcej, niż mogli sobie wymarzyć. Mamy nadzieję na duchowych następców i w naszej misji, zwłaszcza na rodzime powołania. Dlatego zdajemy się na Pana Boga, by otworzył serca młodym katolikom. Choć, w tych warunkach już zachować wiarę, to wielki dar łaski, a jak wielkim darem jest tu otrzymać powołanie? Pan wie sam, że Jego Winnica w tym zakątku też potrzebuje robotników. Prosimy o nich! Proście o nich!



**o. Rafał ze wspólnotą i...
potencjalnymi postulantami :)**

W tym roku w uroczystość św. Franciszka z Asyżu będziesz obchodził swoją 30 rocznicę złożenia ślubów wieczystych w naszym Zakonie. Jakie przemyślenia towarzyszą Ci, gdy podsumowujesz ten okres?

Pierwsza refleksja: należy się Panu Bogu wdzięczność za ten obfity dar łaski. Szczególnie za dar zaufania w powołaniu, za zdrowie i siły w posłudze. Te 30 lat mojego skromnego Curriculum vitae to niemonotonne rozdziały, to wiele napotkanych postaci, przez które od Pana Boga otrzymałem tak wiele. Kolejne rozdziały mojego powołania zawierają coraz to ciekawsze przygody Bożego wezwania „Pójdź za Mną!”. To wszystko zareżyserował Pan Bóg przez wspaniały, choć wcale niełatwy, dar posłuszeństwa. I na koniec, paradoksalnie, właśnie w Szwecji, którą wybrał dla mnie Pan Bóg, pogłębiłem moją wiarę i również moją tożsamość narodową, mogąc przyswoić sobie to, co najlepsze z mentalności skandynawskiej. W życiu chciałem robić wiele różnych rzeczy, bo dużo zagadnień mnie ciekawi. Pan Bóg wybrał, bym został misjonarzem. A głosić Dobrą Nowinę całemu światu było marzeniem św. Franciszka. W szwedzkich warunkach spotykamy ten „cały świat” w wielu narodowościach naszych wspólnot. Dzięki temu posłaniu misyjnemu mogę być ambasadorem wzbudzającego „lęk” Kościoła katolickiego, a to wielki zaszczyt i jeszcze większa odpowiedzialność.

Dziękuję o. Rafałowi za podzielenie się tym świadectwem. Po raz kolejny przekonuje mnie ono również o tym, że miłość jest wierna. I nawet bardzo długa przerwa 16 lat pobytu w Polsce nie zagasła w Nim płomienia miłości do ludzi w Szwecji. Niech zatem Pan Tobie i braciom w Szwecji błogosławi. Pogody ducha.

o. Piotr Okrój

FRANCISZKAŃSKIE OSIEMSETLECIE

Kiedy obchodzimy **Franciszkańskie 800-lecie**? Mówiąc kolokwialnie: "It's complicated" (to skomplikowane), ale nie aż tak, jak.. podział na zakony i zgromadzenia franciszkańskie. A zatem spróbujmy zebrać i podsumować dostępne informacje. Komitet Rodziny Franciszkańskiej ustanowiony dla obchodów Franciszkańskiego Osiemsetlecia ogłosił 2 października 2021 roku program, przedstawiający plan przeżywania poszczególnych rocznic związanych z biedaczyną (*poverello*) z Asyżu. Osiemsetlecie podzielone jest na **pięć etapów rozpisanych na cztery 4 lata (2023-2026)**, w których będzie można rozważać i kontemplować kolejno:

- W **2023**, zatwierdzenie Reguły świętego Franciszka (29 listopada 1223) oraz Boże Narodzenie w Greccio (1223),
- W **2024**, Dar Stygmatów (1224),
- W **2025**, Pieśń słoneczną, czyli Pochwałę stworzenia (1225)
- W **2026**, Paschę (Transitus) świętego Franciszka z Asyżu (1226-2026).

Dla wyjaśnienia, termin **„Rodzina Franciszkańska”** jest używany w szerokim znaczeniu dla określenia wszystkich grup religijnych inspirowanych charyzmatem świętego Franciszka. W rzeczywistości charyzmat franciszkański inspirował w ciągu wieków mężczyzn i kobiety, zarówno świeckich jak i kapłanów, którzy tworzyli różne grupy.

Konferencja Rodziny Franciszkańskiej składa się z sześciu członków:

- Ministra generalnego Zakonu Braci Mniejszych (**OFM**), Fr. Massimo Fusarelli OFM
- Ministra generalnego Zakonu Braci Mniejszych Konwentalnych (**OFMConv**), Fr. Carlos Alberto Trovarelli OFMconv
- Ministra generalnego Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów (**OFMCap**), Fr. Roberto Genuin OFMcap
- Ministra generalnego Trzeciego Zakonu Regularnego (**TOR**), Fr. Amando Trujillo Cano TOR,
- Ministra generalnego Franciszkańskiego Zakonu Świeckich (**FZŚ**), Tibor Kauser OFS
- Przewodniczącego Międzynarodowej Konferencji Franciszkańskiej Braci i Sióstr Trzeciego Zakonu Regularnego (**CFI-TOR**), S. Daisy Kalamparamban, Wiceprezes IFC-TOR.

Uroczystości zostały już zainaugurowane 7 stycznia 2023 r w sanktuarium w Greccio. Przewodniczył im br. Luciano de Giusti, Minister prowincjalny Prowincji świętego Bonawentury Zakonu Braci Mniejszych (OFM).

W pierwszej części uroczystości, po intronizacji u stóp ołtarza kopii Reguły zatwierdzonej, odczytano jej fragmenty i Testamentu świętego Franciszka, które są ze sobą ściśle powiązane i razem tworzą głęboką jedność. Obie karmią się jednym wielkim ideałem ewangelicznym, który zawsze kierował krokami świętego Franciszka.

Druga część uroczystości przypominała o Bożym Narodzeniu w Greccio, kiedy to święty Franciszek po raz pierwszy w historii urządził Żłóbek, o czym opowiedział w Pierwszej Legendzie (łac. Vita prima sancti Francisci) Tomasz z Celano, pierwszy biograf Świętego z Asyżu. Tomasz pisze, że w "miejscowości Greccio" Franciszek chciał pokazać naocznie swoim współczesnym niedostatek, jakiego zaznała Rodzina z Nazaretu przy narodzinach Dzieciątka Jezus.

W ostatniej części uroczystości sześciu ministrów generalnych, w towarzystwie brata Luciano de Giusti, przeniósł w procesji figurkę Dzieciątka do groty sanktuarium.

Miejsca związane z obchodami to wspomniane już **Greccio, Grób św. Franciszka, Alwernia, Kościół św. Damiana i Porcjunkula.**

Po zatwierdzeniu przez papieża Honoriusza III Reguły braci mniejszych 29 listopada 1223 r. bullą *“Solet annuere”* Franciszek udał się do **Greccio**, gdzie obchodził Boże Narodzenie. Chociaż liturgicznie ważniejszą była Msza Św. w dzień, asyżanin chciał szczególnie uroczyste



Greccio źródło: www.vaticannews.va

upamiętnić Mszę o północy. Postarał się o woła i osła, biblijne zwierzęta nieobecne w Ewangelii, ale zaczerpnięte z pierwszego rozdziału Księgi proroka Izajasza. Nad żłóbkiem – po łacinie praesepe – sprawowana była Eucharystia, podczas której Franciszek jako diakon odczytał Ewangelię. Obchody Bożego Narodzenia w Greccio stały się inspiracją dla plastycznych przedstawień żłóbka, wśród których wyróżnia się wykonany pod koniec XIII wieku przez Arnolfo di Cambio na zlecenie franciszkańskiego papieża Mikołaja IV dla rzymskiej bazyliki Matki Bożej Większej. Wizyta Jana Pawła II w 1983 r., a ostatnio papieża Franciszka, potwierdziła i jeszcze bardziej rozpowszechniła tę franciszkańską intuicję.



**Grób św. Franciszka
w Basilica di San Francisco**
źródło: www.isf.edu.pl

Grób św. Franciszka - wzgórze, na którym stoi dziś bazylika św. Franciszka (wł. Basilica di San Francisco) i spoczywają doczesne szczątki Świętego z Asyżu, na początku XIII wieku było powszechnie nazywane wzgórzem piekielnym, prawdopodobnie dlatego, że było to miejsce, na którym wykonywano wyroki śmierci, a także było swego rodzaju miejskim wysypiskiem śmieci. Papieże św. Jan XXIII, św. Jan Paweł II, Benedykt XVI i Franciszek kilkakrotnie przybywali w pielgrzymce do grobu św. Franciszka, aby w komunii z mężczyznami i kobietami z innych wspólnot chrześcijańskich i różnych wyznań prosić przede wszystkim o dar pokoju. 3 października 2020 r., podczas pandemii, papież Franciszek postanowił podpisać swoją encyklikę „*Fratelli tutti*” o braterstwie i przyjaźni społecznej na ołtarzu krypty, u stóp urny, w której spoczywają szczątki św. Franciszka.

Franciszek przybył na **Alwernię** późnym latem 1224 r. wraz z innymi braćmi, w tym z bratem Leonem. Nieco mniej niż rok wcześniej papież Honoriusz III zatwierdził Regułę. Dyskusje w Zakonie nie zostały zakończone, o czym świadczą np. dalsze uściślenia zawarte w Testamencie napisanym przez Franciszka w 1226 r., kilka miesięcy przed śmiercią.

Atmosfera nie była do końca pojednawcza, Franciszek nie chciał pokazywać się sposepniałym. Pomędzy braćmi nadal pojawiały się napięcia. I właśnie w takiej atmosferze przyszły święty zdecydował się wycofać na Alwernię, miejsce pełne skał (które według tradycji popękały w momencie śmierci Jezusa). Jest to również, tak jak niektóre inne pustelnie franciszkańskie, miejsce typu *micaelico*, czyli takie, gdzie istniał kult Michała Archanioła, świętego szczególnie czczonego przez Biedaczną z Asyżu.



Alwernia źródło: www.isf.edu.pl

Gdy św. Franciszek modlił się przed słynną bizantyjską ikoną krzyża w **kościół św. Damiana**, położonym tuż za murami miasta, został wezwany do naprawy zrujnowanego Kościoła. Po przemianie życia około 1206 r., a przed założeniem kilka lat później wspólnoty zakonnej, Franciszek, oprócz innych dzieł pokutnych, poświęcił się także renowacji kościołów, w tym



Kościół św. Damiana źródło: www.wikipedia.org

kościół św. Damiana, przy którym od około 1211 r. zamieszkała święta Klara. Od momentu kanonizacji 16 lipca 1228 r. – znamienny dzień śmierci Innocentego III – w kościele św. Damiana każdego 4 października uroczyste obchodzi się święto św. Franciszka.

Porcjunkula na przestrzeni wieków była otaczana szczególną czcią jako maryjne miejsce przebaczenia, do tego stopnia, że to właśnie tutaj 27 października 1986 r. papież Jan Paweł II rozpoczął dzień postu i modlitwy o pokój z przedstawicielami innych wyznań chrześcijańskich i religii świata. Początki kultu w tym miejscu,

sięgają czasów, gdy na równinie pod Asyżem przeprowadzono meliorację terenów leśnych, w czym ważną rolę odegrali mnisi. Zbudowano tam wtedy kaplicę pod wezwaniem Matki Boskiej Anielskiej, która przez wieki będzie znana jako Porcjunkula.

Założeniem organizatorów obchodów jest, aby rodzina franciszkańska na całym świecie wspólnie świętowała 800-lecie Paschy św. Franciszka oraz kulminacyjnych wydarzeń ostatnich lat jego życia.

Projekty tematyczne, będą rozwijał się stopniowo i harmonijnie zgodnie z chronologią obchodzonych wydarzeń (zobacz poniższa tabela).

Kluczowe tematy zaproponowane do obchodów stuleci zostaną rozważone z wielu perspektyw, obecnych w każdej celebracji, które odnoszą się do wymiaru teologicznego (nasze bycie w Chrystusie), antropologicznego (nasze bycie braćmi i siostrami), eklezjologicznego (nasze bycie w komunii) i socjologiczne (nasze bycie w świecie).

Obchody mają stać się okazją do wsparcia (jako Rodzina franciszkańska), reformy kościelnej, którą papież Franciszek przeprowadza w swoim pontyfikacie.

Celem obchodów osiemsetlecia jest również spojrzenie w przyszłość i charyzmatyczne wzmocnienie tożsamości franciszkańskiej.

Adresatami jest cała rodzina franciszkańska oraz wszyscy ludzie, którym postać Franciszka z Asyżu, z jego życiem i dziełem jest blisk. Warto również zauważyć, iż tematy, wiadomości, wydarzenia i refleksje w tej przestrzeni zostały wymyślone i opracowane przez braci i siostry ze wszystkich kontynentów i dlatego obchody stulecia są bez wątpienia dobrą okazją do dania świadectwa wiary przez całą Rodzinę Franciszkańską.



Porcjunkula źródło: www.szkaplerznej.pl

Główne założenia tematyczne / charyzmatyczne na obchody Franciszkańskiego Osiemsetlecia 2023-2026

	Wydarzenie	Symbol	Wymiar teologiczny <i>Nasze bycie w Chrystusie</i> (formacja)	Wymiar antropologiczny <i>Nasze bycie braćmi i siostrami</i> (formacja)	Wymiar eklezjologiczny <i>Nasze bycie w komunii</i> (misja)	Wymiar sociologiczny <i>Nasze bycie w świecie</i> (JPIC - SPiIS)
2023 Ty jesteś radością	Greccio	Żłóbek	Wcielenie: Syn [Boży] stał się naszym bratem	Ciało: uczuciowość, seksualność, emocje	żyć charyzmatem w różnych kulturach: inkulturacja i międzykulturowość	Wymiar kosmiczny Wcielenia. Ubogi Chrystus zrodzony na peryferiach
	Regula	Księga Ewangelii	Centralne miejsce Ewangelii w naszym życiu. Podejście egzystencjalne	Reguła w służbie rozwoju i ochrony naszego charyzmatycznego sposobu nawiązywania relacji	Eklezjologia franciszkańska w służbie komunii i synodalności w Kościele	Dobroć i bezinteresowność. Nasz minorycki styl bycia obecnymi w świecie.
2024 Ty jesteś miłością	Stygmaty	Krzyż	Krzyż franciszkański: wyraz i model wolnej i bezinteresownej miłości Boga Trójcy	Jak poznać, zaakceptować i zintegrować nasze osobiste, a nawet instytucjonalne ograniczenia	Zidentyfikowanie i spersonalizowanie tajemnicy życia, śmierci i zmartwychwstania Jezusa	Solidarność z ukrzyżowanymi i wykluczonymi naszego świata
2025 Ty jesteś pięknem	Pochwała Stworzeń	Ziemia	Obecność Boga w „księdze” stworzenia	Zdumienie, pokora i wdzięczność jako postawy życiowe	Serce naszej misji: budowanie powszechnego braterstwa	Inny sposób życia jest możliwy: ekologia integralna
2026 Ty jesteś naszą nadzieją	Pascha św. Franciszka	Eucharystia	Chwała: cel wędrowca - <i>homo viator</i>	Życie braterskie jest owocne i rodzi życie	Piękno i atrakcyjność życia chrześcijańskiego	Eucharystyczny styl bycia w świecie: doświadczenie miłości, nadziei i sprawiedliwości.

Na zakończenie dodam jeszcze, iż światowe obchody osiemsetlecia charyzmatu franciszkańskiego obchodzone były już w kwietniu 2009 roku w Asyżu i Rzymie. Było to jubileusz zatwierdzenia tzw. Protoreguły (w 1209 roku papież Innocenty III zatwierdził ustnie Regułę, czyli zebrany w kilka punktów sposób życia, który osobiście przedstawił mu św. Franciszek, oficjalny tekst został zatwierdzony dopiero przez jego następcę papieża Honoriusza III w 1223 r właśnie).

Także, jak sami widzicie mieliśmy i mamy wiele okazji do świętowania rocznic związanych z poverello (biedaczną) z Asyżu. Korzystajmy obficie i przypominajmy sobie czym i jak żył święty, i jak sami możemy się zainspirować w dążeniu do świętości, czyli stawianiu się najlepszą wersją siebie :)

Pax et Bonum!

źródło: www.centenarifrancescani.org; <https://www.ofmconv.net>

br. Łukasz

NIEZŁOMNY ZAKONNIK I MISJONARZ - O.ZYGMUNT KRACZYŃSKI

Ojciec Zygmunt Kraczyński z naszego klasztoru w Gnieźnie należy do grona najstarszych zakonników w prowincji gdańskiej. W tym roku, jak Opatrzność pozwoli, 27 maja ukończy 87 rok życia, a 21 czerwca minie Mu równe 60 lat od święceń prezbiteratu. Codziennie w naszym sanktuarium Ojciec odprawia w koncelebrze Mszę Świętą i bardzo lubi spowiadać. Pomyślałem sobie, że zbliżający się Jego diamentowy jubileusz święceń prezbiteratu jest wspaniałą okazją, aby podzielił się z nami choć rąbkami tak obszernego i bogatego życia w zakonie. Nie przeprowadziłem z Ojcem żadnego wcześniej przygotowanego wywiadu, ale na gorąco zapukałem do Jego celi zakonnej i zaczęliśmy swobodnie rozmawiać. Naszą rozmowę nagrałem na telefon, dlatego bez "szczególnego makijażu" redakcyjnego w świadectwie tym użyłem bezpośrednich Jego słów.

Ojciec Zygmuncie, co Ojciec może powiedzieć o początkach swego powołania do kapłaństwa?

A widzisz bracie, to jest tajemnica..... To już w młodości tak czułem, że to Pan Jezus mi to dał.

Ojciec pochodzi z Lichenia, z miejsca słynnych objawień Matki Bożej Bolesnej, Królowej Polski. Czy może ten szczególny kult tam panujący, dom rodzinny miały jakiś znaczący wpływ na ojca powołanie?

Nie, nic z tych rzeczy. W rodzinie była zwyczajna, podobnie jak w innych domach, katolicka atmosfera życia codziennego. W niedzielę chodziło się do kościoła, a idąc spać trzeba było odmówić dziesiątek różańca, co praktykuje do dziś. Natomiast opatrznościowy wpływ na moje powołanie miał br. Walenty Wdzięczny, franciszkanin z Niepokalanowa. Przyjeżdżał on do swojej siostry na wakacje, a to byli nasi sąsiedzi. Kiedy byłem już w technikum budowlanym, to po drugim roku musiałem zrezygnować, bo nie miałem pełnego stypendium, a rodziców nie było stać, aby finansować moja naukę. Pomyślałem, aby napisać do br. Walentego i prosiłem go o radę co robić? A on mi doradził, abym wstąpił do naszego Zakonu i napisał w tej sprawie list do Prowincjała. Po krótkim czasie przyszła pozytywna odpowiedź. Po wakacjach pojechałem na nowicjat do Niepokalanowa. Po roku wysłali mnie do Jasła do Niższego Seminarium Duchownego. Tam zdałem maturę. Potem studia: filozofia w Łodzi- Łagiewnikach, teologia - w Krakowie. A po święceniach zacząłem pracować w Niepokalanowie.



o. Zygmunt na spacerze w Poznaniu (z o. Krzysztofem Bartczakiem OFMConv)

Ojciec sporo lat służył na misjach. Jak to było u Ojca z powołaniem misyjnym?

Tak, prawie połowę swego życia kapłańskiego byłem na misjach, bo aż ponad 27 lat. I tak 18 lat w Zambii (Afryka), 7 lat w Istambule w Turcji i 2,5 roku w Asyżu we Włoszech. Ale nie od razu pojechałem do Afryki. W Niepokalanowie spotkałem się z O. Florianem Pytką, który przyjechał z Zambii..... Potem rozmawiałem z moim byłym magistrem nowicjatu, a ówczesnym Prowincjałem warszawskim O. Władysławem Ryguła, który zapisał mnie jako chętnego na przyszłe wyjazdy do Afryki. Musiałem jednak czekać jeszcze 9 lat. Przede mną wyjechali do Zambii br. Patrycy

Gumienny, br. Tymoteusz Mucha, br. Aleksander Łuszcz, O. Kajetan Rubin, O. Przemysław Werner, O. Dominik Wasilewski. Na mnie przyszła kolej we wrześniu 1972 r. Pojechałem z br. Ksawerym Witkiem (obecnie z prowincji gdańskiej) i trzema braćmi z prowincji krakowskiej.

18 lat w Zambii to szmat czasu i zapewne mógłby Ojciec wiele opowiadać wiele ciekawych historii ,o czym przekonaliśmy się podczas spotkań z postulantami. W kontekście kapłaństwa prosiłbym tylko o opowiedzenie nam o tej umierającej dziewczynce i mocy sakramentów świętych.

- Było to podczas Świąt Wielkanocnych. Moi koledzy, księża diecezjalni, wyjechali na swój wypoczynek. Powiedziałem im, że muszę zostać, bo na terenie naszej parafii mamy szpital i wiadomo, trzeba być zawsze w pogotowiu. I tak też było. Zadzwonili ze szpitala, że natychmiast mam przyjechać do umierającej dziewczynki. Ponieważ nasz samochód oddałem do serwisu, zadzwoniłem do pobliskich sióstr zakonnych, aby pożyczyły mi auto. Kiedy przyjechałem do szpitala i zobaczyłem tę dziewczynkę, to się przeraziłem. Istna "skóra i kości", ciężko oddychała. Musiałem szybko działać, a nie była ochrzczona, miała 4 lata. Udzieliłem jej sakramentu chrztu i namaszczenia chorych. Potem dopiero spisałem ją do księgi ochrzczonych. Na drugi dzień dziewczynka była już całkowicie zdrowa. Jej rodzice przyjechali potem do mnie i podziękowali mówiąc: ojciec, to prawdziwy cud.

Jak Ojciec nam opowiadał na postulacie, to praktycznie, co roku chorował na malarię. Czy Ojciec nie bał się śmierci?

- Jak bierze się lekarstwa, to nie ma się czego bać. No raz się tak zdarzyło, że w klasztorze byłem sam, bo O. Marcin Zagórski pojechał do swojej parafii. Zachorowałem na malarię i leżałem w łóżku. I kiedy O. Marcin wrócił, zapytał mnie ile mam gorączki, to powiedziałem, że nie wiem. A ja myślałem, że może 38 stopni C. Kiedy mi zmierzył ,to powiedział: Wiesz co, ty masz 41 stopni!. Odpowiedziałem mu, że to jest niemożliwe..... No dobrze, to jutro pojedziemy do szpitala. A on stanowczo zareagował i rzekł: Jutra to możesz nie doczekać. Ubieraj się, jedziemy natychmiast. W szpitalu dali mi zastrzyk. Na drugi dzień miałem już 39 stopni i tak coraz lepiej, aż wyzdrowiałem całkowicie.



**o. Zygmunt na rekreacji w Gnieźnie
(z o. Klaudiuszem Dębskim OFMConv)**

Na co szczególnie Ojciec by zwrócił uwagę myśląc o życiu zakonnym, kapłaństwie?

- Powołanie było i jest wielką łaską. O powołania trzeba się modlić, a kiedy już się wybrało, to samemu trzeba się modlić za innych i siebie. Trzeba być wdzięcznym i za powołanie dziękować. Niech Pan Jezus Tobie błogosławi.

Dziękuję Ojcu za podzielenie się swoim świadectwem.

o. Piotr Okrój

DIECEZJALNE CENTRA MŁODZIEŻOWE NA SŁOWACJI

Diecezjalne Centra Młodzieżowe (DCM) to zjawisko znane tylko w Czechach i na Słowacji. Najprościej rzecz ujmując, są to budynki, którymi zazwyczaj zarządza Komisja młodzieży powołana przy urzędzie biskupim diecezji, do której ten ośrodek należy. Ale to nie jest tylko zwykły budynek.

Centrum młodzieżowe to miejsce ciągłego życia. Pracuje tu zespół młodych ludzi, tzw. „tímakov”, którzy mieszkają w centrum i się nim opiekują. Jednocześnie dla centrum wyznacza się kapłana, który zajmuje się jego funkcjonowaniem i duszpasterstwem. Członkowie wspólnoty wraz z księdzem w tym centrum tworzą metaforyczny „domowy ogień”, który płonie nieustannie i jest gotowy na młodych ludzi, którzy w każdej chwili mogą do takiego ośrodka przyjść, ogrzać swoje serca i być akceptowanym. Mogą tu spędzić kilka dni, porozmawiać z księdzem i członkami wspólnoty, spędzić z nimi czas, pogłębić swoją relację z Jezusem w kaplicy przed Eucharystią, która jest obecna w każdym Diecezjalnym Centrum Młodzieży.



Zespół Diecezjalnego Centrum Młodzieżowego

Oprócz takiego przyjmowania diecezjalne domy młodzieżowe prowadzą także formację, którą zapewnia Komisja Młodzieży danej diecezji i w ten sposób pomaga księdzu biskupowi kształtować powierzoną mu młodzież. W ramach formacji działają kursy tak zwanej szkoły animatorskiej, gdzie młodzi ludzie są prowadzeni przez dwa lata w rozwoju osobistym i duchowym, a jednocześnie uczą się służyć innym, aby pewnego dnia mogli być tymi, którzy przyniosą Chrystusa w życie innych młodych ludzi. Oprócz szkoły animatorów, w centrum organizowane są dni skupienia dla różnych grup młodzieży od bierzmowanych, poprzez uczniów szkół, po różne wspólnoty młodzieżowe.

Prawie każda diecezja na Słowacji ma obecnie diecezjalne centrum młodzieżowe. Ale gdybyśmy mieli przyrzeć się temu, jak to wszystko się zaczęło, musielibyśmy cofnąć się do 70 lat 20 wieku, do małej wsi Příchovice w Czechach. W tym czasie ksiądz Mirek Šimáček został na to

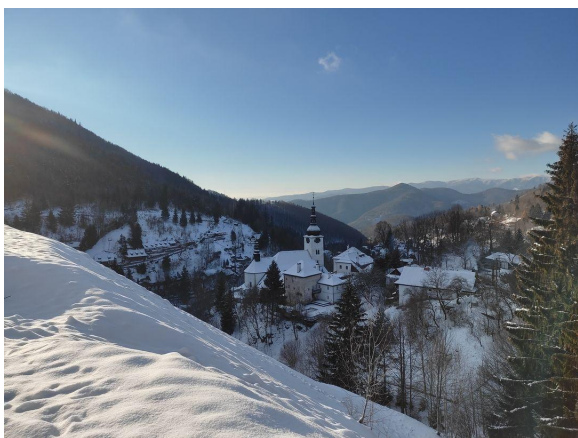


Wykład na temat grzechu

miejsce wydalony przez Służbę Bezpieczeństwa Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej, ponieważ bardzo aktywnie pracował z młodzieżą w Czechach, co nie podobało się reżimowi komunistycznemu. Został więc wysłany w góry, do małej wioski, gdzie, jak sam powiedział, pierwszą Wielkanoc obchodził prawie sam w kościele. W Wielki Czwartek przyszła mu do głowy myśl: „Idź do kościoła, aby się modlić, inaczej nikt nie będzie czcił Chrystusa tutaj w górach”. Gdzieś tam zrodził się jego pierwszy pomysł stworzenia placówki dla młodzieży. Nie trwało to długo i młodzi ludzie

zaczęli przychodzić do tego charyzmatycznego księdza na plebanię, gdzie po prostu ich przyjmował i spędzał z nimi czas. Liczba młodzieży stale rosła, dlatego po upadku komunizmu

zrodził się pomysł stworzenia pierwszego Diecezjalnego Centrum Młodzieży. Niektórzy młodzi



Diecezjalne centrum młodzieżowe w Španej Dolinie na Słowacji

ludzie zaczęli mieszkać w domu parafialnym, aby zapewnić młodym, którzy przyjechali, wszystkie niezbędne udogodnienia i tak powstała pierwsza wspólnota. Główną ideą centrum było umożliwienie młodym ludziom przyjscia i bycia przyjętym w dowolnym momencie za dobrowolną ofiarę lub bez i do dziś centra diecezjalne działają na zasadzie dobrowolnych ofiar. Każda młoda osoba płaci za pobyt tyle pieniędzy, ile uzna za stosowne i na ile może sobie pozwolić.

Z czasem na Słowacji powstało 7 diecezjalnych centrów rzymskokatolickich. Na zachodzie ACM Vinica (Winnica) w Bratysławie i DCM Archa (Arka) w Bojničkách, w środkowej Słowacji DCM Maják (Latarnia Morska) w Španej Dolinie, OCM w Trstennej

na Orawie i DCM Premeny (Przemiany) w Važci pod Tatrami. We wschodniej Słowacji DCM św. Jana Pawła II w Rožňavie i Domček bł. Anny Kolesárovej, wspomniany w artykule o tej błogosławionej kobiecie. W ten sam sposób we wschodniej Słowacji powstały dwa greckokatolickie ośrodki młodzieżowe.

Piszę o diecezjalnych centrach młodzieżowych z własnego doświadczenia, gdyż przez dwa lata pracowałem jako członek wspólnoty w Archidiecezjalnym Centrum Młodzieży Vinica w Bratysławie. Te dwa lata życia wiele mnie nauczyły. Od życia we wspólnocie i różnorodności każdego człowieka, poprzez regularne gotowanie posiłków i dostarczanie jedzenia, po organizację wydarzeń i odpowiedzialne wypełnianie swoich obowiązków. Centra młodzieżowe wymaga od człowieka pełnego zaangażowania i przychodząc do ekipy trzeba być przygotowanym na to, że przyjdzie się służyć, choć przez większość czasu w centrum jest cudownie i nie mogę powiedzieć, żeby była to jakaś nieprzyjemna posługa. W każdym razie jest to wspaniała szkoła pokory i polegania na Bożej opatrności każdego dnia. Często miałem okazję rozmawiać z wieloma młodymi ludźmi i przekonałem się, że to, czego młodzi ludzie najbardziej potrzebują, to byśmy po prostu byli z nimi. Katecheza, doktryna i formacja jest też ważna, ale pierwszą rzeczą, której dzisiejsza młodzież potrzebuje od nas, jest to, aby czuła się akceptowana i aby dzięki nam mogła odczuć, że Bóg naprawdę kocha ją taką, jaka jest.



Diecezjalne spotkanie młodych "ClipTime" w Marianke pod Bratysławą

br. Jonáš

FRANCISZKANIE NA MISJACH - PRACA DUSZPASTERSKA W TURCJI

W trakcie postulatu sporą część naszego czasu zajmuje nauka, zarówno ta w formie indywidualnego studium, jak i różnorodnych wykładów, m.in. język łaciński, włoski, historia i geografia biblijna, etc. Jednym z przedmiotów, który jest obecny na wszystkich etapach formacji franciszkańskiej jest... franciszkanizm :) Tutaj mamy niezmierne szczęście, że raz na dwa tygodnie przyjeżdża do nas do Gniezna ojciec Dariusz Wiśniewski OFMConv, aby przybliżyć nam historię życia Biedaczyny z Asyżu (wł. Poverello), jak i samego zakonu serafickiego. Wspomnę tylko, że nasz wykładowca jest urodzonym w Koszalinie doktorem teologii, który sporą część życia zakonnego spędził za granicą m.in. w Niemczech, Szwecji czy Turcji. Jest też autorem dwóch arcyciekawych książek: "Europa i islam w średniowieczu. Konfrontacja i współżycie" (2016) oraz „Franciszkanie i islam w XIII wieku” (2020), z których w niesamowicie ciekawy, kompetentny, a zarazem przystępny sposób dowiadujemy się o historii koegzystencji chrześcijaństwa oraz islamu, jak również o podejściu samego św. Franciszka do „Saracenów” (temat wg mnie wciąż bardzo aktualny). Nie mogliśmy nie skorzystać z okazji i nie zaczerpnąć z bogatego doświadczenia ojca Dariusza, dlatego zadaliśmy mu kilka pytań dotyczących jego wieloletniej posługi duszpasterskiej w Turcji, kraju islamskim.

Ojciec Dariuszu, jak to się stało, że trafił ojciec do Turcji? Czy działalność misyjna była pragnieniem ojca od początków powołania?

Do Turcji trafiłem po raz pierwszy w 2001 r. przez przypadek. Nie interesowałem się wcześniej tym krajem. Od zawsze pociągały mnie jednak podróże, poznawanie innych kultur, nauka języków obcych. Myślę, że nie bez wpływu na moje późniejsze decyzje miało to, że pochodzę z Pomorza Zachodniego. To region, gdzie po wojnie spotkali się ludzie o różnej historii i korzeniach. To uczyło szacunku dla różnorodności i wzbudzało ciekawość. A morze jako okno na świat, jako bezkresna przestrzeń ze swoją tajemnicą zawsze mnie fascynowało. Edukację na poziomie szkoły średniej zaczynałem właśnie w szkole morskiej, a skończyłem w liceum w klasie z rozszerzonym programem języka angielskiego. Po studiach i przyjęciu święceń pracowałem w różnych krajach. Miałem to szczęście, że w każdym spędziłem przynajmniej kilka lat i mogłem poznać ludzi, nauczyć się ich języka, zgłębiać ich kulturę i mentalność. Bardzo ceniłem sobie doświadczenie międzynarodowych wspólnot franciszkańskich w Szwecji, we Włoszech i w Turcji. Nie jestem zwolennikiem utrzymywania jednorodnych narodowo klasztorów za granicą...



Wycieczka ze studentami z Erazmusa

Ale wracając do Turcji... Chęć wyjazdu nad Bosfor pojawiła się u mnie jako pochodna zainteresowania islamem. Pierwsze spotkanie ze środowiskiem muzułmańskim przeżyłem w Izraelu. To był czas po pierwszej intifadzie w 1996 r., gdy napięcie w tym kraju było wyraźnie odczuwalne nawet dla zwykłego turysty. Potem podczas studiów w Rzymie odkryłem, że islam jest franciszkanom jakoś specjalnie zadany... Św. Franciszek był autorem niezwykle śmiałej koncepcji misyjnej wśród muzułmanów. W czasie krucjaty osobiście udał się na spotkanie z sułtanem al-Kamilem do Egiptu i jako pierwszy zakonodawca włączył do swej Reguły cały

rozdział poświęcony misjom. Dziś oczywiście pojęcie misji i terenów misyjnych rozumiemy inaczej, ale zadanie dzielenia się darem wiary i dawania świadectwa pozostaje istotne dla naszej chrześcijańskiej tożsamości. Gdy po kilku latach nadarzyła się okazja podjęcia pracy w Turcji, zgłosiłem swą gotowość i wylądowałem w Stambule.

Na czym polega praca duszpasterska w kraju takim jak Turcja? Co było najtrudniejsze dla ojca podczas pobytu i za czym najbardziej ojciec tęsknił?

Moja praca w Stambule polegała przede wszystkim na opiece duszpasterskiej nad wspólnotą języka polskiego i włoskiego, co nie zawsze pokrywało się z pochodzeniem etnicznym. Formy działań parafialnych nie odbiegały zasadniczo od tradycyjnych posług jak głoszenie słowa, sprawowanie sakramentów, katecheza dla dzieci i dorosłych. Specyfiką takich miejsc jest jednak sytuacja diaspory. Katolicy obrządku łacińskiego stanowią niewielką i wciąż zmieniającą się grupę, bo większość z nich to cudzoziemcy przebywający czasowo na terenie Turcji. To sprawia, że trudno wypracować trwałe duszpasterskie programy. Praca spiętrza się w weekendy, dużym problemem są dojazdy i odległości między ośrodkami duszpasterskimi. Był czas, gdy regularnie dojeżdżałem ponad 500 km ze Stambułu do Ankary. Trzeba być zatem gotowym, aby wciąż zaczynać od nowa, nie zniechęcać się brakiem stabilizacji, ale cieszyć się małymi sukcesami.

To nie jest łatwe dla kogoś, kto został wychowany w kraju o silnej tradycji chrześcijańskiej z dominującą pozycją Kościoła katolickiego. Ale z drugiej strony praca w diasporze pozwala na nawiązanie głębszych relacji. Znałem osobiście niemal wszystkich moich parafian, odwiedzałem ich,



Konferencja na temat dialogu międzyreligijnego w Stambule

uczestniczyłem w ich uroczystościach rodzinnych. Gdy nie ma anonimowości wspólnota staje się miejscem oparcia i budowania trwałych więzi. To było dla mnie źródłem ogromnej duszpasterskiej satysfakcji, której w takim stopniu nigdzie już nie przeżyłem...

Czego mi brakowało? Każdego roku spędzałem dłuższy urlop w domu rodzinnym w Koszalinie. Brałem wtedy skuter i wybierałem się w drogę po pomorskich kocich łbach, odwiedzałem stare poniemieckie kościółki lub pałacyki w okolicy, rozczytywałem się w regionalnej historii, aby odbudować w sobie poczucie swojskości, aby się upewnić, że jestem stąd... Może to brzmi dziwnie u kogoś, kto ponad 25 lat spędził za granicą, ale tęskniłem za tym, co po niemiecku nazywa się Heimat – mała ojczyzna, rodzinny klimat, znajomy krajobraz, przyjaciele z dzieciństwa. Ale to nie wina Turcji, bo przeżyłem tam naprawdę niezapomniane i piękne chwile! To już chyba taka konstrukcja psychiczna, która sprawia, że w Poznaniu też czuję się jak na emigracji (śmiech)...

Jak dużo jest franciszkanów w Turcji? Dużo mamy tam klasztorów konwentualnych? Ilu braci w nich posługuje?

Obecnie jako franciszkanie konwentualni mamy w Turcji dwa klasztory w Stambule – jeden centralnie położony w dzielnicy Beyoğlu, drugi na obrzeżach miasta nad Bosforem. W strukturach zakonnych Turcja należy razem z Libanem, gdzie również mamy dwie wspólnoty, do Kustodii Wschodu i Ziemi Świętej. To oficjalna nazwa, która się zachowała, mimo że od wieków nie mamy stałych obecności na terenie Ziemi Świętej. Do niedawna mieliśmy jeszcze domy w Izmirze i w Iskenderun, ale kilka lat temu opuściliśmy te miejsca ze względu na braki personalne. Myślę, że dużą rolę w osłabieniu zainteresowania braci pracą w Turcji miała decyzja o przeniesieniu tej jurysdykcji z bezpośredniej zależności od ministra generalnego do Kustodii podporządkowanej Prowincji Rumuńskiej. To ograniczyło jej dawny międzynarodowy charakter. Ciekawostką ostatnich kilku lat są nominacje trzech naszych braci na urzędy biskupie na Bliskim Wschodzie. Papież Franciszek powołał ich na stolice w Bejrucie, Teheranie i w Izmirze. Aż czasami się zastanawiam, czy aby nie za wcześnie wyjechałem z Turcji – şaka şaka („żart” po turecku)!

Jacy są Turcy jako społeczeństwo czy rodzina jest nadal ważną instytucją w ich kulturze? I w jakim kierunku następują zmiany? Bardziej w kierunku społeczeństw tzw. "zachodu" czy raczej następuje większa radykalizacja islamska?

Próba uogólniania wspólnych cech złożonych zbiorowości ludzi odbywa się zawsze kosztem pomijania ich indywidualności. Mam więc świadomość ograniczeń i uproszczeń przy formułowaniu takich ocen. Historycznie rzecz biorąc Turcy to Azjaci, którzy osiedlili się na wybrzeżu Morza Śródziemnego. Moim zdaniem, z jednej strony cechuje ich pracowitość, dyscyplina i szacunek dla hierarchii społecznej, a z drugiej wyróżnia ich emocjonalność, wylewność i przywiązanie do wartości rodzinnych typowe dla ludów południowej Europy.

Obecne zmiany, które dokonują się w społeczeństwie tureckim, odczytuję w szerszym kontekście globalnych przemian. W zachodniej części kraju i w dużych miastach postępuje proces sekularyzacji. Ludzie akceptują ogólnoludzkie wartości i tradycję, ale dystansują się od obrzędów religijnych i radykalnych deklaracji. Tworzy się grupa, którą w globalnej wiosce określa się jako „nones”, czyli osoby areligijne, dla których obca jest zarówno wiara, jak i wojujący ateizm. Oprócz tego w kraju silne jest oczywiście środowisko wierzących muzułmanów, którzy po latach wykluczenia odzyskali podmiotowość i reprezentację w strukturach władzy. Rząd faworyzuje tę grupę i, podobnie jak w Polsce, wykorzystuje religię do tworzenia tożsamościowej ideologii. Myślę jednak, że okres religijnego i nacjonalistycznego wzmożenia w Turcji właśnie się kończy.

Czy duża jest Polonia w Turcji? A może widać wpływy kultury polskiej w tym kraju?

Polonia w Turcji jest nieliczna i różnorodna. Należą do niej przede wszystkim osoby w związkach mieszanych, dyplomaci, pracownicy polskich i zagranicznych korporacji, studenci oraz turyści. Szczególnie ta ostatnia kategoria nabrała w ostatnim czasie dużego znaczenia. Przed pandemią oceniano, że corocznie na urlop na riwierę turecką przyjeżdżało ok. 500.000 Polaków. To również spore wyzwanie duszpasterskie, gdyż ośrodki wypoczynkowe



Corpus Christi w Adampolu

znajdują się w miejscach, gdzie nie ma kościołów czy kaplic.

Wyjątkowy status wśród Polonii tureckiej ma wioska Adampol po azjatyckiej stronie Bosforu, którą założyli polscy wygnańcy po powstaniu listopadowym. Przez prawie 10 lat byłem tam proboszczem. Nasi rodacy zamieszkują tę osadę od kilku pokoleń i nadal zachowują polski język i zwyczaje oraz wyznają chrześcijańską wiarę. W języku naukowym takie zjawisko nosi nazwę „skamielina kulturowa”. Mam nadzieję, że moi drodzy adampolanie wybaczą mi to określenie (śmiejch)... Adampol jest przykładem tureckiej gościnności i udanej integracji polskich uchodźców, co niezmiennie podkreślają politycy obu krajów przy okazji różnych spotkań.

Na koniec, jak smakowała ojcu kuchnia turecka? il czy poleciby ojciec jakieś ciekawe przykłady tureckiej kultury czy sztuki?

Kuchnia turecka bardzo smakowała! Muszę przyznać, że jestem w tym obszarze raczej mało wybrednym konsumentem niż wyrafinowanym znawcą. Ale potrafię docenić bogactwo smaków w tureckiej tradycji kulinarnej, w której oprócz rodzimych składników daje się zauważyć greckie, arabskie czy ormiańskie wpływy.

Turcja ma bardzo wiele do zaoferowania pod względem kultury i sztuki. Azja Mniejsza była kolebką i miejscem rozwoju wielu starożytnych cywilizacji, których ślady są odkrywane w licznych wykopaliskach archeologicznych. To duże wyzwanie dla tureckiego państwa, które otrzymuje międzynarodowe wsparcie, aby wydobyć, opracować i chronić dziedzictwo ludzkości. Na terenie Turcji znajdują się niezwykle cenne pamiątki pierwotnego Kościoła związane z działalnością św. Pawła, św. Jana, ojców kapadockich, pierwszych soborów ekumenicznych. Myślę, że Zakon wciąż za słabo wykorzystuje naszą obecność w Turcji w celach edukacyjnych i formacyjnych. Marzą mi się regularne wyjazdy z franciszkańskimi studentami, aby in loco zgłębiać tematy z dziedziny teologii biblijnej, patrystyki, bizantynistyki, dialogu międzyreligijnego... W Turcji drzemie ogromny potencjał!



Wycieczka ze studentami z Erazmusa

Bariş ve İyilik! (Pax et Bonum! po turecku :))

br. Łukasz

JASKINIOWA PASJA

Kto nie słyszał tego stwierdzenia? "Wolę chodzić po schodach. Nie lubię wind... Mam klaustrofobię, a poza tym może się zdarzyć, że zawiedzie prąd i wtedy robi się naprawdę ciemno".

Szczerze mówiąc, ja też nie bardzo lubię windy. Ale lubię, kiedy jest wąsko i ciemno ... szczerze mówiąc, od około sześciu lat mam nowe hobby. W sensie technicznym nazywa się to speleologia, a w prostych słowach: wspinaczka w jaskini. Ale już na samym początku pomyślałem, że to jakoś pasuje do duchowości franciszkańskiej. Święty Franciszek z Asyżu spędził trochę czasu w jaskiniach. Na przykład jaskinia La Verna czy pustelnia delle Carceri pod Asyżem, gdzie szukał schronienia do modlitwy (choć osobiście uważam, że jest za zimno na modlitwę w jaskiniach). Sześć lat temu chodziłam po lesie, nie spodziewając się niczego. Wchodziłam coraz bardziej w teren skalny i w pewnym momencie mój wzrok padł na metalową kratę z kłódką w skale. Mała tabliczka obok informowała mnie, że jest to jaskinia. I jak to się mówi (w Szwabii) "posmakowałem krwi", chciałem się po prostu dowiedzieć jak to tam



Br.Mikołaj po zwiedzeniu jaskini



Klasyczne wejście do jaskini

wygląda, ... ale niestety kłódka mi to uniemożliwiła ... bo z technicznego punktu widzenia miałbym w domu niezbędny sprzęt, bo od dziecka jestem fascynatem wspinaczki.... Dowiedziałem się więc obszernie na ten temat, odbyłem szkolenie ze speleologii i mogłem wtedy wrócić dobrze przygotowany do tajemniczej metalowej kraty, okazało się, że jest to tzw. jaskinia szybowa, która schodziła do minus 120 metrów i tak zaczęła się moja miłość do speleologii i wspinaczki jaskiniowej. Co zabawne, w moim rodzimym dialekcie (szwabskim) nie ma słyszalnej różnicy między słowami "piekło" i "jaskinia", co często prowadziło do nieporozumień i pytających min, gdy wybierałem się na weekend do jaskini... Ale czego można tam doświadczyć, pytasz pewnie siebie, mój drogi czytelniku... Wiele... Przechodzenie się przez przejścia, które czasem mają zaledwie 30 centymetrów, ślizganie się po mokrej, zimnej, śliskiej skale i kucanie przez minuty w niewygodnych pozycjach, zjeżdżanie po linie w ciemne, wąskie korytarze, czasem wielominutowe próby przedostania się przez wąskie, kluczowe przejścia... Oczywiście jest też wiele do

zobaczenia, przede wszystkim imponujące stalaktyty i stalagmity liczące sobie tysiące lat. Fauna też robi wrażenie, wiele gatunków pająków, we wszystkich rozmiarach i kolorach... Czasem spotyka się takiego pająka bardzo, bardzo blisko... 10 cm przed twarzą...

Dla mnie osobiście najpiękniejsze są spotkania z nietoperzami, które wiszą do góry nogami na ścianie i śpią lub budzą się i zaczynają wylatywać z jaskini. To jest po prostu oszałamiające,

kiedy przedzieras się przez wąski szyb i nagle otwiera się 15-metrowa komora lub sala, która błyszczy całkowicie złotem i srebrem. Właśnie w takich momentach gaszę na krótką chwilę latarkę - czołówkę i rozkoszuję się całkowitą ciemnością i spokojem, przerywanym jedynie dźwiękiem spadających kropli wody. W jaskini średnia temperatura wynosi siedem stopni



Nietoperze podczas snu

Celsjusza - przyjemna odmiana w parne letnie dni. Kiedy po wielogodzinnej wspinaczce wyłamiam się z ciemnego skalnego świata, zazwyczaj jest już późny wieczór. W każdym razie we wspinaczce jaskiniowej bardzo ważne jest "wiedzieć, gdzie są własne granice... bo akcja ratunkowa w jaskini nie jest rzeczą łatwą". Ale samo w sobie nie jest to niebezpieczne hobby, właściwie bardzo rzadko coś się dzieje, ważne, że wspinasz się powoli i świadomie zwracasz uwagę na bezpieczeństwo. I nigdy nie wolno wchodzić samemu.

To jest podstawowy wymóg. Każdy, kto planuje wycieczkę do jaskini, powinien się dokładnie

poinformować - o pogodzie, służbach ratowniczych i charakterze jaskini. Zaleca się, aby do jaskini wchodziły trzy osoby, gdyż w razie wypadku jedna mogła zostać przy uszkodzonym, a druga mogła ruszyć po pomoc. Osoby zainteresowane takim hobby nie powinny być klaustrofobami, ani nie powinni być arachnofobami. Stawonogi żyją w dużej liczbie w szczelinach i gzymsach, dzieląc siedlisko z nietoperzami i płazami jaskiniowymi. Ale ci, którzy podejmują to wyzwanie są nagradzani, "jesteś zanurzony w zupełnie innym świecie". Byłem już w podziemiach w kilku krajach: w Austrii, Szwajcarii, Francji, Belgii, Luksemburgu, a w Polsce muszę się jeszcze rozejrzeć, czy są jakieś :). W Hiszpanii ubrałem się nawet w neoprenowy kombinezon i miałem mały gumowy ponton, aby pływać po podziemnych jeziorach. Najpiękniejsze jednak są jaskinie w Szwabii (Jura Szwabska, Niemcy), gdzie znam prawie wszystkie jaskinie jak własną kieszeń.



Widok podziemi

Keep calm and explore caves!

(Zachowaj spokój i zwiedzaj jaskinie!)

br. Mikołaj

PIESZA PIELGRZYMKĄ DO BŁ. KAROLINY KÓZKÓWNEJ Z DĄBRÓWKI DO MOGILNA

Dnia 19 listopada odbyła się Piesza Pielgrzymka z Dąbrówki do Mogilna, która liczyła 9 km trasy do przebycia. Patronem tegorocznej pieszej pielgrzymki jest bł. Karolina Kózkówna. Wspólnota braci wraz z wychowawcami wybrała się na Pielgrzymkę, aby fizycznie się sprawdzić i duchowo przeżyć i umocnić. Wyruszyliśmy z Dąbrówki i szliśmy 9 km do Mogilna, a dokładnie do Klasztoru braci Kapucynów. Podczas trasy, śpiewaliśmy pieśni pielgrzymkowe oraz wspólnie odmawialiśmy różaniec.



W drodze do Mogilna

Wysłuchaliśmy również konferencji o. Szymona Janowskiego. Po dotarciu na miejsce docelowe, odbyła się adoracja Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie a po niej uroczysta Msza Święta pod przewodnictwem Ks. Bp. Radosława Orchowicza. Był to dobrze przeżyty czas duchowo dla Nas ludzi młodych, braci postulantów, ale także dla dorosłych, którzy również pielgrzymowali razem z Nami. Po eucharystii, każdy z uczestników Pielgrzymki zjadł ciepły posiłek oraz mógł skorzystać z sakramentu pojednania.

Kim była ? I jak zginęła bł. Karolina Kózkówna?

Bł. Karolina Kózkówna – urodziła się 2 sierpnia 1898, Wał-Ruda. Karolina od najmłodszych lat ukochała modlitwę i starała się wzrastać w miłości Bożej.

Nie rozstawała się z otrzymanym od matki różańcem - modliła się nie tylko w ciągu dnia, ale i w nocy. We wszystkim była posłuszna rodzicom, z miłością i troską opiekowała się licznym młodszym rodzeństwem.



Szczęśliwi bracia

Jak zginęła błogosławiona Karolina Kózkówna?

Zginęła 18 listopada 1914 roku, na początku I wojny światowej. Carski żołnierz uprowadził ją i bestialsko zamordował, gdy broniła się pragnąc zachować dziewictwo. Po kilkunastu dniach, 4 grudnia 1914 r., w pobliskim lesie znaleziono jej zmasakrowane zwłoki.

br. Piotr

BŁOGOSŁAWIONA ANNA KOLESÁROVÁ

- JEDNA HISTORIA ZMIENIA HISTORIĘ WIELU

Błogosławiona Anna Kolesárová urodziła się 14. lipca 1928 roku w małej wiosce Vysoká nad Uhom we wschodniej Słowacji, niedaleko dzisiejszej granicy z Ukrainą.



Bł. Anna Kolesárová

Jej matka zmarła gdy Anka miała trzynaście lat, więc musiała zająć się domem w stosunkowo młodym wieku. Ankę można scharakteryzować jako bardzo prostą i skromną wiejską dziewczynę z silną wiarą w sercu. Uczestniczyła regularnie nie tylko we Mszach świętych obrządku rzymskokatolickiego ale i greckokatolickiego, ponieważ obrządek greckokatolicki jest stosunkowo rozpowszechniony we wschodniej Słowacji. Uczestniczyła we wspólnych modlitwach z różnymi rodzinami i różnych nabożeństwach.

Pod koniec II wojny światowej Armia Czerwona przekroczyła granice Słowacji w czasie jej wyzwolenia spod dominacji nazistowskiej. Choć rozkazy stanowiły, że ludność Słowacji nie powinna być w żaden sposób prześladowana, żołnierze Armii Czerwonej często rabowali i gwałcili na wyzwolonych ziemiach. Wielu mieszkańców ukrywało się więc w piwnicach. W tym czasie Anka nosiła nawet czarną sukienkę po swojej matce, aby sprawiać wrażenie dorosłej kobiety i chronić swoją czystość przed żołnierzami.

22 listopada 1944 roku do domu Kolesárovych wszedł pod wpływem alkoholu jeden z żołnierzy Armii Czerwonej. Ojciec Anki kazał jej go nakarmić, myśląc, że jest głodny. Po chwili żołnierz zaczął namawiać Ankę, by

mu się oddała. Mimo groźby, że ją zastrzeli, odmówiła i chciała zachować czystość seksualną. Uciekła przed żołnierzem do piwnicy, a on za nią. Wycelował w nią broń i kazał pożegnać się z ojcem. Jej ostatnie słowa brzmiały: „Apočko, zbohom!” („Tatusiu z Bogiem.”) „Jezu, Maryjo, Józefie!” Żołnierz zabił ją dwoma strzałami.

W tej sytuacji została pochowana potajemnie już następnego dnia i bez księdza. Obrzędów pogrzebowych dokonał proboszcz Anton Lukáč zaledwie tydzień później, a zaraz po pogrzebie wpisał do księgi adnotację „hostia sanctae castitatis”, co można przetłumaczyć jako „ofiara świętej czystości”. W postanowieniu zachowania dziewiczej czystości Ankę umocnił Chrystus Eucharystyczny i spowiedź święta, którą otrzymała na krótko przed śmiercią. Ze względu na sytuację polityczną na Słowacji w okresie komunizmu nie można było zająć się procesem beatyfikacyjnym tej dziewczyny. Jednak ksiądz Michal Potocký, pochodzący z miejscowości Vysoká nad Uhom, zbierał świadectwa już w 50 latach 20 wieku.



Relikwie Bł. Anny Kolesárovovej

W 1999 roku ożył kult Anny Kolesárovej. W tym czasie ksiądz Pavol Hudák, którego historia Anny Kolesárovej zafascynowała, został rektorem Uniwersyteckiego Centrum Duszpasterskiego (UPC) w Koszycach. W tym czasie zorganizował pierwsze pielgrzymki do miejscowości Vysoká nad Uhom do miejsca, w którym do dziś pochowana jest Anna Kolesárová. Początkowo pielgrzymki były bardzo nieformalne, a miejsce, do którego przybywali - mała wioska we wschodniej Słowacji - bardzo nieciekawe. Stopniowo jednak pielgrzymki stały się tradycją, nazwano je „Pielgrzymkami radości” i przybywało coraz więcej młodych ludzi. Szczególnie poruszała ich przykład Anki, dla której czystość seksualna znaczyła tak wiele. Jest to bardzo aktualny temat w dzisiejszych czasach, kiedy wielu młodych ludzi cierpi z powodu uzależnień od pornografii, a nawet osobiście doświadcza wykorzystywania seksualnego. Celem pielgrzymek było towarzyszenie młodemu człowiekowi w drodze ku dojrzałości, uznanie jego seksualności za dar i nauczenie go tworzenia czystych relacji. Wkrótce w małej i niepozornej wiosce powstało centrum duszpasterskie Anny Kolesárovej zwane „Domček”, który stał się także centrum przyjęć dla przyjeżdżającej tu młodzieży. Jej rektorem został wspomniany wcześniej ksiądz Pavol Hudák, który najbardziej przyczynił się do rozszerzenia kultu dziś już błogosławionej Anny.

Anka mogła więc cieszyć się dużą popularnością wśród młodzieży na Słowacji jeszcze przed beatyfikacją. Odbyła się ona 1 września 2018 roku w Koszycach na stadionie z udziałem 30 tysięcy wiernych, z których dużą część stanowili ludzie młodzi. W 2021 roku papież Franciszek spotkał się na tym stadionie z młodzieżą, a tematem spotkania była Anna Kolesárová jako wzór do naśladowania dla młodych Słowaków. Obecnie regularnie kilka razy w roku organizowane są pielgrzymki radości, dojrzałości, pielgrzymki rodzinne, a wspomniane centrum dla tak bardzo dziś potrzebującej przyjęcia młodzieży działa nieprzerwanie. Na podstawie przykładu Anki powstał zwyczaj odmawiania trzech zdrowasiek o czyste, mądre i kochające serce, czy też tak zwany „Wianek bł. Anki” czyli modlitwa za maltretowane dzieci.

Na zakończenie pozwolę sobie na jeszcze jedną myśl. Anka Kolesárová była prostą dziewczyną, która nie różniła się znacząco od wielu dziewcząt w jej wieku na Słowacji. Podobnie jej przypadek nie jest jedynym przypadkiem, w którym żołnierz podczas II wojny światowej



**Papież Franciszek podczas beatyfikacji
bł. Anny Kolesárovej**

zamordował dziewczynę, która nie chciała mu się oddać seksualnie. Często spotykam się z pytaniem, co jest w niej takiego specyficznego, że została błogosławiona? Moja odpowiedź na to pytanie brzmi: Opatrzność Boża. Spośród nich Bóg wybrał Ankę i wyniósł ją na ołtarz, aby wielu młodym ludziom, którzy dziś nie wiedzą, jak sobie radzić ze swoją seksualnością, dać przykład, jak ważne jest docenianie cnót, które Bóg nam daje. Niech więc błogosławiona Anna Kolesárová będzie nam w tym przykładem w naszym życiu.

br. Jonáš

NAWIEDZENIE OBRAZU MATKI BOŻEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ U FRANCISZKANÓW W GNIEŹNIE

Bogarodzica, dziewica.

W naszej Franciszkańskiej parafii pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Matki Bożej w Gnieźnie w dniach 16-17.02.2023r. gościła cudowna kopia obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej. Kopia Jasnogórskiego Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej pielgrzymuje od 1957 roku po wszystkich polskich parafiach. Idea pielgrzymowania zrodziła się w 1956 roku, gdy obraz Matki Bożej Częstochowskiej niesiony był w procesji po wałach Jasnej Góry, a zgromadzony lud wierny wołał „Matko, przyjdź do Nas.”

O godzinie 17:00 odbyło się uroczyste wprowadzenie obrazu przez ojca gwardiana - Mariusz Fałkowskiego oraz paulina opiekującego się cudowną ikoną. Następnie odbyła się Uroczysta Eucharystia w której przewodniczył Ks. bp. Radosław Orchowicz wraz z kapłanami dekanatu Gnieźnieńskiego. O godzinie 21:00 – odbył się uroczysty Apel Jasnogórski, który poprowadził franciszkański rekolekcjonista o. Michał Nowak.

Następnie o godzinie 22:00 odbyła się Pasterka Maryjna w intencji powołań do służby w Kościele i umocnienie dla powołanych, podczas której nie zabrakło pieśni Maryjnych.

Nocą, do godz.06:00 rano odbyło się nocne czuwanie przy Maryi. Czuwaliśmy razem z braćmi postulantami, wiernymi, kapłanami, klerykami z naszego Gnieźnieńskiego Seminarium



Wprowadzenie obrazu do kościoła

Duchownego, chorzy czy zdrowi ...
wszyscy przy MARYI CZUWALIŚMY....

Pożegnanie Matki Bożej w Kopii Cudownego Obrazu Jasnogórskiego .

Nazajutrz 17 lutego od godziny 06:15 trwały w naszej wspólnocie Franciszkańskiej Msze Święte w intencji : chorych, zdrowych, powołanych, ale także ta najważniejsza o godzinie 15:30 -Dziękczynna za nawiedzenie Obrazu. O godz. 15:30 gwardian, kustosz Sanktuarium o. Mariusz odprawił uroczystą Mszę Świętą, dziękczynną.

Tego dnia zakończyliśmy peregrynację

w Sanktuarium franciszkańskim, a obraz w uroczystej procesji powędrował do Katedry Gnieźnieńskiej, gdzie w niedzielę, uroczystą Mszą Świętą pod przewodnictwem arcybiskupa metropolity łódzkiego Grzegorza Rysia, zakończyła się peregrynacja w dekanacie Gnieźnieńskim.

W naszym Sanktuarium przed obrazem Matki Bożej Pocieszenia, Pani Gniezna również gromadzimy się na czwartkowych nabożeństwach, by dziękować i prosić naszą Matkę o łaski.



Kopia Cudownego Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej

br. Piotr

KFC - KLUB FILMÓW CHRZEŚCIJAŃSKICH W SZUBINIE



Wspólnota KFC powstała 18 września 2019r. Jest to grupa młodzieżowa, działająca w Szubinie przy parafii Św. Marcina Biskupa. To tutaj młodzież spotyka się wspólnie w piątki, uczestniczy we Mszy Świętej oraz wspólnie adoruje Najświętszy Sakrament uwielbiając Pana śpiewem. . Młodzież jest bardzo zaangażowana przy parafii i nie tylko: m.in. bierze udział w corocznych spotkaniach na Polach Lednickich oraz wspólnie pielgrzymuje na Jasną Górę. w KFC jest również dzielenie się słowem Bożym, czy też coroczne spotkania wigilijne i świąteczne. Pewnego dnia powiedziałem swojej Wspólnocie, że wstępuje do Zakonu do Braci Mniejszych Konwentualnych na Postulat. Widziałem u niektórych zdziwienie, ale zaakceptowali moją decyzję, była wielka radość u nich.

Bardzo Dziękuję Panu Bogu za tą grupę młodzieży, dziękuję za ten wkład i zaangażowanie, które tam jest i będzie. Wiem też, że zawsze jestem tam mile widziany. Do tej grupy należałem rok i bardzo mile wspominał te chwile, i za to Chwała Panu! Na początku, wstępując do tej wspólnoty młodzieżowej, zastanawiałem się jak ona działa, jak powstało, w czym miała oparcie. Poznałem tych cudownych ludzi przypadkiem, podczas uroczystej drogi krzyżowej ulicami miasta, z Parafii Św. Marcina Biskupa do Parafii Św. Andrzeja Boboli. Od razu postanowiłem do nich dołączyć. Zaczęło się od jednego spotkania, później chodziłem coraz częściej. To tam zaczęło owocować moje powołanie do życia zakonnego.

Z wdzięcznością za ten dobry czas otaczam ich modlitewną pamięcią!

Wspomnienie Agnieszki, członkini KFC:

„Pierwsze spotkanie na które przyszłam - od tego wszystko się zaczęło, bez tego pierwszego kroku nie byłoby dalszych wspólnych wspomnień. Zaczęliśmy od Mszy Świętej i spotkania z Jezusem na Adoracji prowadzonej przez wspólnotę. Potem spędziliśmy wspólny czas razem na rozmowach i nie tylko. Od razu zostałam przyjęta z otwartymi ramionami. Kiedy to wszystko było wciąż nowe, nie zostałam sama. Wiem, że tamtego dnia poznałam ludzi na których zawsze mogę liczyć. Czuje, że tworzymy rodzinę, a nas wszystkich łączy On - Bóg, dzięki któremu możemy być razem i razem iść ku Niemu.”



Spotkanie grupy KFC :)

br. Daniel

(ze Wspólnotą KFC :))

ZFSM - ZIMOWE FRANCISZKAŃSKIE SPOTKANIE MŁODYCH

Po powrocie z Bożonarodzeniowego wyjazdu do domów dowiedzieliśmy się od naszych opiekunów o dobrej nowinie, iż czeka nas wspólny niemal tygodniowy wyjazd. W przypadku choroby niektórych z braci, był to dodatkowy impuls, by wyzdrowieć i w pełni sił udać się na granicę polsko-ukraińską do Kalwarii Pałacowskiej. W Niedzielę po południu 22 stycznia ruszyliśmy na dworzec PKP. Bracia mieli okazję do najdłuższej podróży pociągami w swoim życiu. Na miejsce dotarliśmy w poniedziałek około 1 rano. Zamieszkaliśmy w budynku w którym mieścił się przez dziesiątki lat Nowicjat prowincji krakowskiej. Posiłki jedliśmy wspólnie z ojcami i braćmi posługującymi w tamtejszym klasztorze. Dzięki temu mogliśmy się więcej dowiedzieć na temat sługi bożego Wenantego Katarzyńca. Również dzięki licznym publikacjom dostępnym na miejscu. Wzięliśmy też modlitwy za jego wstawiennictwem w różnych językach jak hiszpański czy angielski by przekazać je naszym rodzinom i znajomym. To na Kalwarii Święty Maksymilian Kolbe poznał Wenantego, nasz święty bardzo ceniał sobie tę przyjaźń.



Msza Święta w Bazylice (ołtarz w szopce :)

się akustyką. Mikołaj pomagał w biurze, wynieśliśmy z bazyliki dużą scenę po koncercie kolęd, który odbył się w weekend przed naszym przyjazdem na piękne Podkarpacie. Każdy dzień był inny, jednak stałe punkty to jutrznia w domu pielgrzyma gdzie mieszkała młodzież, konferencje, które poprzedzała integracja taneczna i Eucharystia.

Podzieleni byliśmy na 9 grup. Ważną częścią były właśnie spotkania w mniejszym gronie, w czasie których dyskutowaliśmy o kwestiach poruszonych podczas konferencji jak i o tym co poszczególne osoby mają w sercu, z czym się borykają, co ich trapi. Z każdym kolejnym spotkaniem uczestnicy coraz bardziej otwierali się na grupę, wszyscy ceniliśmy te pełne szczerości i życzliwości chwile spędzane razem. Dzięki temu doświadczeniu wiemy z jakimi problemami na co dzień borykają się młodzi.

W środę mieliśmy nabożeństwo przejścia, w którym przed wejściem do bazyliki każdy otrzymywał świecę i następnie przy wejściu i zgaszonych światłach podchodziliśmy do rozświecającego świątynię w mroku paschału i odpalaliśmy swoją świecę. Jak podczas wszystkich liturgii, tak i tu towarzyszyły nam śpiewy scholi.

Wieczorem graliśmy w gry planszowe, a później rozpoczęła się całonocna Adoracja Najświętszego Sakramentu. Byliśmy podbudowani tym jak młodzi ludzie adorują Pana, rozważają fragmenty Pisma



Jutrznia w kaplicy

Świętego. Trwają z Panem Jezusem mimo późnych godzin nocnych.

W czwartek rano zorganizowana była gra terenowa, w której to musieliśmy przejść przez kilka punktów całą grupą nie zauważeni przez 'strażnika' pilnującego danego terenu. Nie było to wcale takie proste zważywszy na ukształtowanie terenu, las, leżący śnieg i warunki atmosferyczne. Jednak to wyzwanie jeszcze bardziej scaliło nas i przekonało, że nic nie buduje tak jak wspólne doświadczenie trudności. Wszyscy wrócili na obiad zadowoleni i o to chodziło. Ciekawe było również Q&A czyli pytania, które każdy mógł zadać anonimowo poprzez napisanie ich i wrzucenie na kartce do skrzynki i później uzyskać odpowiedź. Ten dzień pełen wrażeń zakończyliśmy jeszcze jednym spotkaniem, a był nim wieczór filmowy.

W piątek po obiedzie odbyliśmy spacer do Pustelni Marii Magdaleny, gdzie wspólnie odmówiliśmy Koronkę do Miłosierdzia Bożego. Po powrocie odbyło się nabożeństwo odbicia pomagające przygotować się do sakramentu pojednania. Miało ono też swój symboliczny charakter, gdyż dostaliśmy kartki, na których mogliśmy napisać z czym się zmagamy, a następnie można je było wrzucić do akwarium z wodą. Warto również wspomnieć, że trakcie tych dni odbyło się uwielbienie, podczas którego ojcowie i bracia modlili się indywidualnie nad chętnymi.



Uczestnicy ZFSM

Nasz udział zakończyliśmy wieczorem świadectw. Długo żegnaliśmy się ze wszystkimi. Spaliśmy krótko tej nocy, gdyż w sobotę po godzinie 5 rano mieliśmy pociąg z Przemyśla do Gniezna, gdzie czekał na nas kościół do posprzątania ;)

Młodzieży potrzebni są duszpasterze. Prosimy Was wszystkich o modlitwę, by ich nie zabrakło. Życzymy postulantom w kolejnych latach podobnych wyjazdów do Matki Boskiej Kalwaryjskiej lub do Głogówka, gdzie odbyła się "zachodnia" wersja ZFSM dla młodzieży, która miała ferie zimowe w lutym. Pozdrawiamy braci Miłosza i Jakuba z wielką wdzięcznością za to doświadczenie. Pragniemy jeszcze raz podziękować wszystkim, dzięki którym mieliśmy okazję przeżyć ten owocny wyjazd. Video blog z tego czasu można obejrzeć na naszym Facebooku, dla tych, co go nie używają, informacja iż nie trzeba się logować ;) Równocześnie zapraszamy młodych z całej Polski i nie tylko w dniach 23 - 29 lipca na 36 Franciszkańskie Spotkanie Młodych. To wspaniała przygoda, która potrafi odmienić życie. FSM jest czasem odkrywania Boga oraz budowania relacji z Nim dlatego jeśli czytając tą gazetkę przychodzi Ci do głowy młody człowiek czy też grupa a wiesz, że nie wiedzą jeszcze o takim franciszkańskim wydarzeniu to przy najbliższej okazji daj im po prostu o tym znać! Nie każdy da radę pojechać na Światowe Dni Młodzieży w Lizbonie ;) Pokój i dobro!

br. Mateusz

FRANCISZKANIE NA WYPRAWIE ŻYCIA - WSPOMNIENIA Z WAKACJI



Franciszkańscy pielgrzymi

W chrześcijańskim świecie średniowiecza istniały trzy święte miejsca, do których odbywano piesze pielgrzymki. Były to: Jerozolima, Rzym i Santiago de Compostela. Dzisiaj ponownie przeżywamy rozkwit i zainteresowanie taką formą pobożności. Oczywiście najpopularniejsze są szlaki św. Jakuba prowadzące do Santiago de Compostela w Hiszpanii. Niemniej jednak coraz więcej zwolenników zyskuje w ostatnich latach droga do Grobu św. Piotra w Rzymie.

Via Francigena – to historyczny szlak pielgrzymkowy w Europie, biegnący od Canterbury w Anglii przez Francję, Szwajcarię, Wielką Przełęcz Św. Bernarda, Pawię i Sienę - do Rzymu. Jest jednym z najdłuższych europejskich szlaków pielgrzymkowych wiodących do grobu św. Piotra liczący ok. 1600 km. Nazwa „Via Francigena” została nadana przez Włochów w połowie IX w. Oznacza „Drogę Franków”, czyli drogę, którą Frankowie - mieszkańcy północnych stoków Alp udawali się do Rzymu.

W roku 2017 wraz z dwoma franciszkanami z Prowincji Krakowskiej wyruszyłem na ten pątniczy szlak. Początkiem naszej trasy była Przełęcz św. Bernarda w Alpach, a końcem – Grób św. Piotra w Rzymie. Przejście pieszo 1000 km zajęło nam 33 dni.

Wędrowaliśmy po wspaniałych regionach Włoch: Piemencie, Lombardii, Toskanii i Lacjum. Na pewno był to czas trudny i wymagający, ale też pełen ciekawych doświadczeń, odkrywania Boga w pięknie przyrody, w drugim człowieku oraz w wielogodzinnych medytacjach. Modlitwa była naszym codziennym pokarmem.

Dodawała nam siły i motywacji do dalszej drogi. Ofiarowaliśmy ją m.in. za naszą Prowincję zakonną, a szczególnie za braci chorych i cierpiących oraz tych, którzy przeżywają trudności i kryzysy w powołaniu franciszkańskim. Na owoce pielgrzymki pewnie przyjdzie czas, ale już teraz wiemy, że było warto.



Włoska trasa pielgrzymki

br. Marcin Guzik OFMConv

PATRON POSTULATU NA ROK 2023 - ŚWIĘTY ANTONI Z PADWY

Prezbiter i doktor Kościoła; wspomnienie: 13 czerwca.

Ferdynand Bulonne urodził się w Lizbonie w 1195 r. Pomiędzy 15. a 20. rokiem życia wstąpił do Kanoników Regularnych św. Augustyna. Tam zdobył gruntowne wykształcenie teologiczne i w roku 1219 otrzymał święcenia kapłańskie.

W rok potem Ferdynand był świadkiem pogrzebu pięciu franciszkanów zamordowanych przez mahometan w Maroko. Przy tej okazji po raz pierwszy usłyszał o duchowych synach św.



Św Antoni

Franciszka z Asyżu i natychmiast wstąpił do nich w Olivanez, gdzie osiedlili się przy kościółku św. Antoniego Pustelnika.

Z tej okazji Ferdynand zmienił swoje imię na Antoni. Zapalony duchem męczeńskiej ofiary, postanowił udać się do Afryki, by tam oddać swoje życie dla Chrystusa. Jednak plany Boże były inne. Antoni zachorował śmiertelnie i musiał wracać do ojczyzny.

W roku 1221 odbywała się w Asyżu kapituła generalna nowego zakonu. Po jej zakończeniu oddał się pod władzę brata Gracjana, prowincjała Emilii i Romanii, który mu wyznaczył erem w Montepaolo w pobliżu Forli. Czas tam spędzony Antoni wykorzystał na pogłębienie życia wewnętrznego i dla swoich studiów. Ze szczególnym zamiłowaniem zagłębiał się w Pismo święte. Równocześnie udzielał pomocy duszpasterskiej i kaznodziejskiej. Sława jego kazań dotarła niebawem do brata Eliasza, następcy św. Franciszka. Ten ustanowił go generalnym kaznodzieją zakonu.

Odtąd Antoni przemierzał miasta i wioski, nawołując do poprawy życia i pokuty. Dar wymowy, jego niezwykle obrazowy i plastyczny język, ascetyczna postawa, żar

i towarzyszące mu cuda gromadziły przy nim tak wielkie tłumy, że musiał głosić kazania na placach, gdyż żaden kościół nie mógł pomieścić słuchaczy. W latach 1225-1227 udał się z kazaniem do południowej Francji, gdzie z całą mocą zwalczał szerzącą się tam herezję katarów.

Kiedy powrócił do Italii, na kapitule generalnej został wybrany ministrem (prowincjałem) Emilii i Mediolanu. W tym czasie napisał Kazania niedzielne. W roku 1228 udał się do Rzymu, by załatwić pilne sprawy swojej prowincji. Z tej okazji papież Grzegorz IX zaprosił go z okolicznościowym kazaniem. Wywarło ono na papieżu tak silne wrażenie, że nazwał Antoniego "Arką Testamentu". Papież polecił mu wówczas, by wygłaszał kazania do tłumów pielgrzymów, którzy przybywali do Rzymu. Na prośbę kardynała Ostii Antoni napisał Kazania na święta. Wygłosił tam także kazania wielkopostne.

Po powrocie do swojej prowincji udał się do Werony, gdzie władcą był znany z okrucieństw i tyranii książę Ezelin III. Był on zwolennikiem cesarza i w sposób szczególnie okrutny mścił się na zwolennikach papieża. Do niego wtedy należała także Padwa. Antoni wiedział, że naraża własne życie, miał jednak odwagę powiedzieć władcy prawdę. Ku zdumieniu wszystkich tyran nie śmiał go tknąć i wypuścił cało.

Antoni obdarzony był wieloma charyzmatami - miał dar bilokacji, czytania w ludzkich sumieniach, proroctwa. Wykładał filozofię na uniwersytecie w Bolonii. W roku 1230 na kapitule generalnej zrzekł się urzędu prowincjała (ministra) i udał się do Padwy. Był zupełnie wycieńczony, zachorował na wodną puchlinę. Opadając z sił, zatrzymał się w klasztorze w Arcella, gdzie przy śpiewie O gloriosa Virginum wieczorem w piątek, 13 czerwca 1231 roku, oddał Bogu ducha mając zaledwie 36 lat.

Jego pogrzeb był wielką manifestacją. Pochowano go w Padwie w kościółku Matki Bożej. W niecały rok później, 30 maja 1232 roku, papież Grzegorz IX zaliczył go w poczet świętych.

O tak rychłej kanonizacji zadecydowały rozliczne cuda i łaski, jakich wierni doznawali na grobie św. Antoniego. Komisja papieska stwierdziła w tak krótkim czasie 5 uzdrowień z paraliżu, 7 wypadków przywrócenia niewidomym wzroku, 3 głuchym słuchu, 2 niemym mowy, uzdrowienie 2 epileptyków i 2 wypadki wskrzeszenia umarłych.

Św. Antoni Padewski jest patronem zakonów: franciszkanów, antoninek oraz wielu bractw; Padwy, Lizbony, Padeborn, Splitu; dzieci, górników, małżeństw, narzeczonych, położnic, ubogich, podróżnych, ludzi i rzeczy zaginionych. Na miejscu grobu św. Antoniego - Il Santo - wznosi się potężna bazylika, jedno z najbardziej popularnych sanktuariów w Europie. Przeprowadzone w 1981 r. badania szczątków Świętego ustaliły, że miał 190 cm wzrostu, pociągłą twarz i ciemnobrązowe włosy. Na kolanach wykryto cienkie pęknięcia, spowodowane zapewne długim klęczaniem.

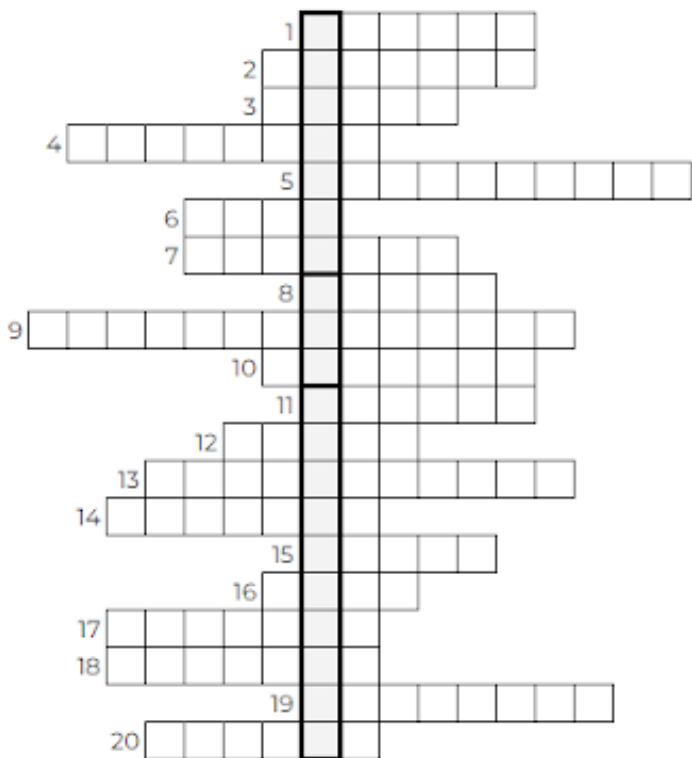


Nasz patron

Źródło: brewiarz.pl

br. Konrad

KRZYŻÓWKA



1. Najważniejsza z nich: wiara, nadzieja i miłość?
2. Jedno dziecko w rodzinie.
3. Liczba błogosławieństw z kazania na górze.
4. Południowy sąsiad Polski.
5. Przybrane dziecko to "dziecko ..."?
6. W nim ziarna zbóż.
7. Najmniejsza komórka społeczna, klasycznie: mąż, żona i dzieci.
8. Coś bardzo cennego.
9. Podziękowania inaczej?
10. Pierwsza stolica Polski.
11. Najczęściej sprzedawana książka w historii.
12. Żona po śmierci męża.
13. Piesza wędrówka w celach religijnych.
14. Dziadek Jakuba, ojciec Izaaka.
15. Drzew na środku Edenu to "drzewo .."?
16. Pływa w wodzie.
17. Żona Króla
18. Pełny zestaw liter.
19. Lepi garnce.
20. Przenośny dom.

br. Krzysztof

--- z postulatu



15/10/22



15/10/22



OKNO NA POSTULAT 2022/2023 (numer 15)

redaktor naczelny: br. Łukasz Kuciapski

z-ca redaktora: br. Mateusz Rybka

zdjęcia i grafika: br. Mikołaj Göppinger

konsultacje: o. Piotr Okrój OFMConv

adres:

Postulat Franciszkanów

ul. Franciszkańska 12

62-200 Gniezno, Polska

www.postulatfranciszanski.pl
postulatfranciszanski@gmail.com





pozdrawiamy braci w nowicjacie :)

POKÓJ I DOBRO
T FRANCISZKANIE
OFMConv
POSTULAT
GNIEZNO